

Jarosław Załęcki<sup>1</sup>

## Demokracja partycypacyjna (na przykładzie Gdańska)

Celem artykułu jest dokonanie diagnozy dotyczącej postaw obywatelskich mieszkańców Gdańska oraz demokracji partycypacyjnej na poziomie lokalnym. W artykule zaprezentowany został materiał empiryczny pochodzący z badań socjologicznych przeprowadzonych w latach 2015–2016 na terenie Gdańska. Wynika z nich, że w Gdańsku pewną barierą w rozwoju demokracji partycypacyjnej jest stosunkowo niewielkie poczucie podmiotowości mieszkańców. Mimo że mają oni dość duże możliwości uczestnictwa w różnych formach partycypacji, to jednak tylko niewielka ich część uważa, że ma wpływ na działania władz miasta w Gdańsku. Przyczyną tego stanu rzeczy jest nieprzejawianie zainteresowania życiem publicznym i bierność społeczna samych mieszkańców, jak również fasadowość rozwiązań i procedur partycypacyjnych. W praktyce społecznej partycypacja często ma charakter iluzoryczny, dotyczy spraw mało istotnych, a opinie obywateli mają jedynie legitymizować już wcześniej podjęte decyzje. Przed samorządem stoi ważne zadanie polegające z jednej strony na pobudzaniu aktywności społecznej mieszkańców, z drugiej zaś – na dalszym doskonaleniu i rozwijaniu różnych form demokracji partycypacyjnej.

**Słowa kluczowe:** demokracja partycypacyjna, społeczeństwo obywatelskie, samorząd lokalny, aktywność społeczna

### Participatory Democracy (on the Example of Gdańsk)

The article aims at formulating the diagnosis of the pro-civic stance among the Gdańsk dwellers, and of the participatory democracy at the local level. The article presents the empirical material obtained in sociological surveys conducted in Gdańsk in the years 2015–2016. The research reveals that the development of participatory democracy is hindered by the relatively low sense of ownership among the residents. Even though the available options of engaging in various forms of participation are fairly numerous, only a small fraction of the population believes they can influence the dealings of the Gdańsk city au-

---

<sup>1</sup> Uniwersytet Gdański; socjz@ug.edu.pl.

thorities. The cause of the status quo is twofold, the residents themselves show no interest in the public life and are socially passive, while the participatory solutions and procedures are shallow. In social practice, participation is frequently illusory, limited to marginal issues, and public opinion is merely expected to legitimise the earlier made decisions. Accordingly, the local authorities face a major task consisting in stimulating a proactive stance of the population on the one hand, and furthering perfection and development of varied forms of participatory democracy on the other hand.

**Key words:** participatory democracy, civic society, local authorities, active public engagement

Celem niniejszego artykułu jest dokonanie diagnozy dotyczącej postaw obywatelskich mieszkańców Gdańska oraz stanu demokracji partycypacyjnej na poziomie lokalnym. Materiał empiryczny prezentowany w niniejszym artykule pochodzi z badań socjologicznych przeprowadzonych przez autora w latach 2015–2016 na terenie Gdańska, na reprezentatywnych 1000-osobowych próbach dorosłych mieszkańców tego miasta. Punktem odniesienia dla omawianych badań, i zarazem materiałem porównawczym, są dane uzyskane w badaniach przeprowadzonych przez Pracownię Badań Socjologicznych Uniwersytetu Gdańskiego w latach wcześniejszych oraz dane z badań ogólnopolskich realizowanych przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) w Warszawie.

Gdańsk stanowi bardzo interesujący przedmiot badań. Złożyło się na to wiele czynników. Po pierwsze, jest to miasto o wielowiekowej tradycji, w której odnaleźć można polskie, kaszubskie, niemieckie, hanzeatyckie i niderlandzkie przejawy twórczego ducha. Tu ponad 20 lat temu rozpoczął się proces upodmiotowienia społeczeństwa polskiego, tu swoją genezę miała „Jesień Ludów 1989”. Gdańsk był także miastem powstania i kształtowania się środowisk antykomunistycznych, takich jak Wolne Związki Zawodowe, Ruch „Młoda Polska” czy Kongres Liberalno-Demokratyczny. Gdańsk jest interesujący również z innych powodów. W mieście tym uwidaczniają się współcześnie zachodzące przemiany społeczne i gospodarcze. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej Gdańsk wyrósł do miana jednego z najprężniej rozwijających się ośrodków miejskich w Polsce. Z miasta przemysłowego stał się miastem wielofunkcyjnym z perspektywą lokowania na jego terenie inwestycji związanych z nowoczesnymi technologiami, określanymi potocznie jako *high-tech*. W tym mieście procesy globalizacji i metropolizacji krzyżują się z układami lokalnymi, tworząc w ten sposób proces zwany glocalizacją (Jałowiecki, Szczepański 2006: 427).

Na gruncie socjologii można odnaleźć koncepcje, które nie ograniczają znaczenia terminu społeczności lokalnej tylko do małych zbiorowości (np. mieszkańców jakiejś wsi, małego miasteczka czy osiedla), ale wskazują na stopniowość

tego pojęcia, odnosząc je także do społeczności dużych miast (Malikowski 1998: 89–90). Socjologiczny punkt widzenia dopuszcza zatem spojrzenie na Gdańsk jako na lokalną zbiorowość terytorialną. Z jednej strony trudno wyobrazić sobie rozwój miasta (jako społeczności terytorialnej) bez ukształtowania się na pewnym poziomie społeczeństwa obywatelskiego. Z drugiej strony społeczeństwo takie nie może należycie funkcjonować i rozwijać się bez odpowiednich instytucji samorządu terytorialnego. „Społeczeństwo obywatelskie – jak napisał Charles Taylor (1990: 117) – nie tyle jest sferą pozostającą poza władzą polityczną, ile głęboko ją przenika, kawałkuje, decentralizuje”. To, co obywatelskie, jest również publiczne, polityczne, służy kontrolowaniu i dzieleniu władzy, rozkładaniu aktywności na większą grupę. W literaturze socjologicznej stosunkowo często można spotkać koncepcje, zgodnie z którymi społeczność lokalna jest naturalnym miejscem do poszukiwania źródeł społeczeństwa obywatelskiego (por. Pérez-Díaz 1996; Kozyr-Kowalski 2000). Mówiąc o społeczeństwie obywatelskim, bardzo często mamy na myśli jakiś ideał społeczeństwa, w którym wolni i równi obywatele łączą się, aby realizować dobro wspólne (Michalski 1994: 6). Dla ukonstytuowania się takiego społeczeństwa potrzebne są nie tylko autonomiczne, niesterowane przez państwo – ani inny ośrodek – zrzeszenia, organizacje oraz instytucje samorządowe, ale musi istnieć także coś takiego, jak upowszechniona postawa obywatelska, zbiorowa samoświadomość uczestnictwa (Dahrendorf 1994: 235–236). Jest to pewien rodzaj świadomości społecznej, skłaniającej ludzi do aktywności na rzecz dobra wspólnego, do samoograniczania się, stowarzyszania i współdziałania (Shils 1994: 150). W ten sposób rodzi się podmiotowość obywatelska, której integralne składniki stanowią świadomość i aktywność oraz demokratyczne mechanizmy sprawowania władzy.

Termin „demokracja” pochodzi z połączenia dwóch greckich słów: *demos* (lud) i *kratos* (władza, rządy). Wprowadzili go sofisci na oznaczenie ustroju przeciwnego arystokracji, a spopularyzowali Demokryt, Platon i Arystoteles (Miklaszewska 2002: 1). Demokracja jest dziś pojęciem, które nie ma ściśle określonego i precyzyjnie ograniczonego znaczenia; funkcjonuje raczej jako bliżej niesprecyzowana, popularna idea (Rachwał 2013). W teorii demokracji proceduralnej Roberta Dahla, amerykańskiego politologa i socjologa, demokracja to pewien typ idealny będący punktem odniesienia dla systemów funkcjonujących w rzeczywistości, samo zaś pojęcie ma charakter polisemiczny oraz uwarunkowane jest historycznie i kulturowo. Jak zaznaczył Dahl (2000: 8), „w czasie dwóch i pół tysiąca lat, kiedy to o demokracji dyskutowano, debatowano, broniono, atakowano, ignorowano, zakładano, praktykowano, niszczone, a czasami odbudowywano, jednak nie doprowadzono do osiągnięcia zgody co do najbardziej fundamentalnych kwestii. Jak na ironię, sam fakt, że demokracja ma tak długą historię, doprowadził obecnie do konfuzji i braku zgody, bowiem demokracja oznacza różne

rzeczy dla różnych ludzi w różnych czasach i miejscach”. Demokracja w ujęciu Dahla to niezrealizowana idea, a system najbliższy tej idei to poliarchia; zapewnia on osiągnięcie dwóch celów: rywalizacji politycznej (konkurencji) oraz partycypacji obywateli w procesach sprawowania władzy (Dahl 2000: 8–28). Definiowany w ten sposób model poliarchii (a więc to, z czym mamy w rzeczywistości do czynienia) wyrasta z opozycji dwóch stanowisk teoretycznych: koncepcji „woli powszechnej”, czyli rządów większości (co można uznać za utopię w społeczeństwie zróżnicowanym i pluralistycznym), oraz teorii elit, gdzie „lud” (raz na jakiś czas w wyborach) cedeje sprawowanie władzy i podejmowanie decyzji na elity polityczne. Zdaniem Roberta Dahla systemy społeczno-polityczne, które funkcjonują realnie w różnych krajach zwanych demokratycznymi, są czymś pomiędzy tymi dwiema koncepcjami – między „władzą ludu” a „władzą elit”. Warto podkreślić, że współczesne rozumienie demokracji oderwało się od swych korzeni historycznych, początkowo była ona bowiem pojmowana w znaczeniu greckim, tj. jako rządy ludu (jako demokrację bezpośrednią). Etymologia tego słowa nie przystaje do dzisiejszej rzeczywistości i bardziej wprowadza w błąd, niż cokolwiek wyjaśnia (Krasnodębski 1994: 13).

Wychodząc z powyższych przesłanek, demokrację definiuje się współcześnie jako ustrój polityczny, w którym władzę sprawuje społeczeństwo za pośrednictwem swoich przedstawicieli, jak również jako formę organizacji życia społecznego, w której potencjalnie wszyscy obywatele mogą uczestniczyć w podejmowaniu decyzji (za pomocą takich mechanizmów, jak referenda czy konsultacje społeczne). Trafnie ujął to Radosław Markowski (2014: 170), pisząc: „I właśnie w jakiejś formie mieszanki demokracji liberalnej, przedstawicielskiej z elementami deliberatywności i bezpośrednich, referendalnych rozwiązań należy upatrywać najbardziej efektywnego rozwiązania. Problem w tym, że nie do końca wiemy, jak konfiguracja ta dokładnie miałaby wyglądać. Co więcej, podejrzewać należy brak uniwersalnych rozwiązań, aplikowanych pod każdą szerokością geograficzną. Państwa o różnej tradycji politycznej winny zapewne mieć specyficzne wymogi także odnośnie do takiej mieszanki”.

Istotne znaczenie dla rozwoju demokracji na poziomie lokalnym ma teoria prawa do miasta (Harvey 2012: 22). Jest to gwarancja sprawiedliwego użytkowania miasta przez wszystkich zainteresowanych, oparta na zasadzie zrównoważonego rozwoju, sprawiedliwości społecznej oraz demokracji. Prawo to gwarantuje mieszkańcom uczestnictwo przy tworzeniu planów zagospodarowania przestrzennego, swobodne samostanowienie i wywieranie wpływu na standard swojego życia w mieście. Warunkiem urzeczywistnienia prawa do miasta jest demokracja partycypacyjna o cechach typowych dla modelu uczestnicząco-deliberatywnego, w którym ważne dla miasta decyzje podejmowane są w sposób kolektywny, z wykorzystaniem zarówno elementów demokracji bezpośredniej, jak i przedstawicielskiej

(Śpiewak 1997). Dotychczasowe doświadczenia w funkcjonowaniu samorządu lokalnego w Polsce wskazują jednak, że nie wszystkie oczekiwania związane z jego wprowadzeniem zostały zrealizowane. Z badań ogólnopolskich prowadzonych przez CBOS wynika, że nie nastąpił oczekiwany wzrost aktywności obywatelskiej, wciąż stosunkowo duży odsetek Polaków wyraża niezadowolenie ze sposobu, w jaki obecnie funkcjonują władze samorządowe, w dodatku Polacy charakteryzują się niskim potencjałem kapitału społecznego mierzonego poziomem zaufania do instytucji życia publicznego i zaangażowania obywatelskiego (por. CBOS 2014a, 2014b, 2015a, 2016b). Dlatego aktywizowanie i integrowanie mieszkańców wokół wspólnych celów strategicznych oraz włączanie ich w procesy partycypacyjne powinny być jednym z ważnych zadań władz miasta.

Warunkiem stabilności demokracji jest nie tylko jej pełna instytucjonalizacja, lecz także osiągnięcie stanu, w którym demokratyczne normy, wartości i struktury będą powszechnie akceptowane, zarówno przez sprawujących władzę, jak i obywateli. Innymi słowy, „konsolidacja systemu demokratycznego wymaga obecności w społeczeństwie prodemokratycznej kultury politycznej” (Sekuła 2009: 403). Dlatego warto w tym miejscu zapytać o to, jaki stosunek do demokracji mają badani gdańszczanie oraz czy i na ile ich postawy różnią się pod tym względem od postaw ogółu Polaków. Z badań wynika, że blisko dwie trzecie mieszkańców Gdańska akceptuje demokrację i uważa, że ma ona przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów (69%). Mimo że demokratyczny ustroj jest dość powszechnie akceptowany na poziomie deklaracji, to wciąż istnieje pokaźna grupa badanych, która stoi na stanowisku, że rządy oparte na silnym przywództwie są zdecydowanie lepsze od rządów demokratycznych (17%). W Gdańsku odsetek osób wyrażających taki pogląd jest jednak znacząco niższy niż w skali całego kraju, gdzie – jak wynika z badań CBOS – wynosi on aż 28 (CBOS 2015b). Gdy dodatkowo uwzględnimy odsetek osób, które reprezentują ambiwalentne postawy wobec demokracji, tzn. udzielają odpowiedzi „trudno powiedzieć” (14%), to dojdziemy do wniosku, że w świadomości jednej trzeciej badanych gdańszczan, mimo doświadczenia ponad dwóch dekad transformacji ustrojowej, nie ugruntowały się wystarczająco mocno przekonania dotyczące zalet demokracji.

Ustroj demokratyczny znajduje lepsze warunki do właściwego urzeczywistnienia swoich idei na poziomie mikrostrukturalnym niż makrostrukturalnym, głównie ze względu na mniejszą liczebnie społeczność, mniejsze terytorium kontrolowane przez instytucje demokratyczne i lepsze rozeznanie uczestników w sprawach podlegających wspólnemu decydowaniu (Sartori 1994; Dahl 2000). Nic zatem dziwnego, że podczas gdy 38% badanych gdańszczan jest zadowolonych z funkcjonowania demokracji na poziomie lokalnym, a 29% deklaruje swoje niezadowolenie, to już w odniesieniu do oceny demokracji funkcjonującej na poziomie ogólnokrajowym odsetki te są znacząco rozbieżne – tylko 22% badanych

wyraża zadowolenie z funkcjonowania demokracji w kraju i aż 60% daje wyraz swojemu niezadowoleniu. Mimo że oceny te wypadają zdecydowanie na korzyść demokracji lokalnej, to jednak fakt, iż blisko jedna trzecia gdańszczan jest niezadowolona z jej funkcjonowania, źle świadczy o stanie lokalnej demokracji oraz obywatelskiej podmiotowości mieszkańców.

Formalnym mechanizmem decentralizacji władzy w mieście umożliwiającym budowanie podmiotowości mieszkańców w stosunku do swojego miejsca zamieszkania jest, zalecana w ustawie o samorządzie terytorialnym, jednostka pomocnicza – samorząd dzielnicy i osiedla. Rady dzielnicy to znakomity poligon doświadczalny, miejsce edukacji dla przyszłych działaczy społecznych, menedżerów, animatorów życia społecznego. Celem tego nowego szczebla samorządu jest wsparcie procesu tworzenia się lokalnych mikrospołeczności wyodrębniających się w mieście. Jest to szczególnie istotne właśnie w Gdańsku, zwłaszcza wobec jego nietypowego przestrzennego charakteru i wobec odmiennych problemów drążących każdą z dzielnic.

W Gdańsku na podstawie uchwały Rady Miasta Gdańska wyodrębniono 34 jednostki pomocnicze. W marcu 2015 r. odbyły się wybory do 29 rad dzielnic (w pięciu nie przeprowadzono ich ze względu na brak inicjatywy ze strony mieszkańców), a średnia frekwencja wyniosła 11,1%. Niestety, po czterech latach doświadczeń i funkcjonowania rad dzielnicowych wzrosła ona mniej niż o 1 punkt procentowy (w 2011 r. wyniosła 10,6%), co świadczy o słabości transmisji funkcji z wyższego na niższy szczebel samorządu. Na wynik frekwencji można jednak spojrzeć nieco inaczej, bardziej optymistycznie. Po pierwsze, pocieszające jest to, że nieco ponad połowa badanych gdańszczan uważa, iż rady przyczynią się do rozwoju dzielnicy (52%). W stosunku do poprzednich wyborów w 2011 r. odsetek ten wzrósł o 16 – wówczas tylko 36% gdańszczan deklarowało taką nadzieję. Po drugie, istnieją już w Gdańsku takie dzielnice, gdzie zaangażowanie mieszkańców dało frekwencję na poziomie powyżej 20%, co można uznać za całkiem niezły wynik. Po trzecie, frekwencja w wyborach do rad dzielnic i osiedli jest w Gdańsku nieco wyższa niż w innych dużych miastach stanowiących dla niego pewną grupę odniesienia, takich jak Gdynia, Poznań czy Wrocław, gdzie frekwencja wyniosła odpowiednio 9, 8 i 4%. Dotychczasowy rozwój rad w jednostkach pomocniczych świadczy o słabości transmisji funkcji z wyższego szczebla samorządu na niższy (w większości tych jednostek w wyborach notowano stosunkowo niską frekwencję, która mimo upływu lat wciąż pozostaje na zbliżonym poziomie). Z przeprowadzonych badań wynika również, że blisko połowa gdańszczan nie zna nazwiska żadnego radnego zasiadającego w radzie miasta (48,9%), a prawie trzy czwarte respondentów nie potrafi wymienić nazwiska radnego z rady dzielnicy, w której zamieszkują (72,9%). Wydaje się zatem, że budowanie struktur samorządowych „w górę” idzie znacznie łatwiej niż budowanie „u dołu”.

Nową inicjatywą społeczną, będącą odpowiedzią na zbyt upolitycznienie demokracji na poziomie lokalnym oraz słabość oddolnych struktur samorządowych, są ruchy miejskie. Pojawiły się one w kilku polskich miastach podczas wyborów samorządowych w 2014 r. Liderzy tych ruchów, mimo że nie odnieśli wyborczych sukcesów, deklarują, iż będą się ubiegać o przejęcie rządów w miastach w kolejnych wyborach samorządowych w 2018 r. Powstające w ostatnich latach ruchy miejskie spełniają warunki oddolności i samoorganizacji i skupiają się przede wszystkim na „własnym podwórku”, działają na terenie konkretnego miasta, dzielnicy czy nawet kwartału ulic. Ruchy te tworzą zazwyczaj mieszkańcy protestujący przeciwko jakimś decyzjom władz samorządowych lub artykułujący postulaty na temat jakichś konkretnych rozwiązań w mieście. Ograniczenie swojej działalności do środowiska lokalnego nie wyklucza tworzenia szerszych, ponadlokalnych struktur, czego przykładem jest Porozumienie Ruchów Miejskich i organizowany przez to prawnie niesformalizowane zrzeszenie Kongres Ruchów Miejskich.

Ruchy miejskie powstają zazwyczaj w wyniku nagromadzenia się sprzeczności strukturalnych wewnątrz systemu miejskiego (Castells 1982: 283). Wspólnymi cechami ruchów miejskich są – według Manuella Castellsa (1983: 321–328) – zakorzenienie w lokalności i określenie terytorialne wobec jakiejś konkretnej społeczności miejskiej, a także mobilizacja wokół poprawy jakości konsumpcji zbiorowej i tożsamości kulturowej oraz zaangażowania politycznego. W Polsce narodziny ruchów miejskich datuje się na rok 2011, kiedy to odbył się I Kongres Ruchów Miejskich, a wzrost miejskiej aktywności upatruje się w mobilizacji mieszkańców wokół wyborów Europejskiej Stolicy Kultury oraz w oddolnych inicjatywach na rzecz tworzenia budżetów obywatelskich. W Gdańsku Budżet Obywatelski funkcjonuje od 2014 r. Na początku, jeszcze w latach 2010–2013, władze miasta podchodziły do tej inicjatywy sceptycznie i powściągliwie. Obawiano się, że świadomość obywatelska (i, co się z tym wiąże, odpowiedzialność za dobro wspólne) oraz wiedza o mechanizmach zarządzania miastem nie są jeszcze wśród gdańszczan na tyle zaawansowane, aby móc przekazać decyzje o sposobie wydatkowania części środków finansowych z budżetu miasta bezpośrednio mieszkańcom poszczególnych dzielnic. To, że Budżet Obywatelski ostatecznie zaczął funkcjonować, można zawdzięczać determinacji środowisk związanych właśnie z ruchami miejskimi, których jednym z głównych haseł jest „prawo do miasta”. W Gdańsku na fali ruchów miejskich powstały formacja i komitet wyborczy o nazwie „Gdańsk Obywatelski”, które w wyborach do Rady Miasta w 2014 r. uzyskały 8,2% głosów. Ze względu jednak na metodę liczenia głosów d’Hondta (premiującą duże komitety) przedstawicielom Gdańsk Obywatelskiego nie udało się wprowadzić do Rady Miasta żadnego radnego.

Obok instytucji samorządu terytorialnego na poziomie rad dzielnicowych oraz ruchów miejskich dążących do przejęcia władzy lub przynajmniej partycypa-

cji w jej sprawowaniu, ważną rolę w mieście odgrywają organizacje pozarządowe (*non-governmental organizations*, NGOs). Nie aspirują one do sprawowania władzy, a jednocześnie są bardzo ważnym instrumentem, za pomocą którego mieszkańcy mogą wyrażać swoją podmiotowość. Organizacje pozarządowe stanowią formę instytucji społecznych nastawionych na zaspokajanie zróżnicowanych potrzeb mieszkańców. Wspierają one, a w wielu dziedzinach wyręczają, władze samorządowe w mieście. Są odrębnym typem organizacji społecznych klasyfikowanych jako „trzeci sektor”, obok sektora prywatnego i publicznego (rząd i jego agendy oraz samorząd lokalny). Te trzy sektory charakteryzują się różnym typem aktywności: sektor prywatny w swej działalności jest nastawiony na przedsiębiorczość przynoszącą zysk, sektor publiczny prowadzi działalność administracyjną i dystrybucyjną, natomiast w trzecim sektorze mamy do czynienia „z działalnością *non-profit*, nakierowaną przede wszystkim na pomoc społeczną i zaspokajanie potrzeb wyższego rzędu z zakresu kultury, edukacji, sportu, turystyki itp.” (Siemiński 1999: 70).

Obecnie trudno precyzyjnie ocenić liczbę organizacji obywatelskich w Polsce. Dane dotyczące liczby zarejestrowanych organizacji oraz odsetka Polaków zaangażowanych w ich działalność często są nieprecyzyjne, sprzeczne, uwarunkowane odmienną metodologią zastosowaną podczas obliczeń i badań. W latach dziewięćdziesiątych XX w. powstało około 25 tysięcy nowych stowarzyszeń i 5 tysięcy fundacji (Gliński 1999; Gliński, Palska 1997). Uczestnictwo w organizacjach pozarządowych wzrastało systematycznie szczególnie w pierwszej połowie tamtej dekady. Już w 1999 r. jednak badania Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk wskazywały na załamanie się tego pozytywnego trendu. Zaczął następować także spadek odsetka osób należących do organizacji obywatelskich z 13,7 w 1995 r. do 9 w 1999 r. (Gliński 2001: 22). Również z badań CBOS można było wnioskować, że pod koniec lat dziewięćdziesiątych zmniejszył się udział Polaków w pracy społecznej w różnych typach organizacji obywatelskich, a także zmalała liczba wolontariuszy (CBOS 2002). Od kilkunastu lat ani wskaźniki aktywności społecznej Polaków, ani statystyki dotyczące liczby organizacji pozarządowych nie wykazują większych zmian.

W Polsce w grudniu 2014 r. było zarejestrowanych 86 tysięcy stowarzyszeń i 17 tysięcy fundacji. Nie oznacza to, że wszystkie one prowadzą aktywną działalność. Szacuje się, że około 70% umieszczonych w rejestrze organizacji rzeczywiście prowadzi swoją działalność, natomiast blisko jedna trzecia albo ją zawiesiła, albo zakończyła, jednak nie wyrejestrowała się z systemu REGON (*Kondycja sektora organizacji...* 2016). Niezmiennie najważniejszym partnerem organizacji pozarządowych (obok innych fundacji i stowarzyszeń) pozostaje lokalny samorząd. Kontakty utrzymuje z nim aż 92% fundacji i stowarzyszeń, przy czym dla 46% są to relacje o trwałym i regularnym charakterze. Jak w tym kontekście przedstawia

się sytuacja w Gdańsku? W ciągu kilku ostatnich lat Gdańsk plasuje się na czołowym miejscu w Polsce pod względem liczby zarejestrowanych organizacji pozarządowych, jakkolwiek duża dynamika rejestracji nowych organizacji, podobnie jak w całej Polsce, należy już do przeszłości. W połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. sektor ten liczył blisko tysiąc organizacji pozarządowych (Boczoń 1996). Obecnie, bo prawie 20 latach, jest ich niewiele więcej, bo około 1200.

Sektor pozarządowy w Gdańsku swoim zakresem działań obejmuje niemal wszystkie kluczowe dziedziny życia społecznego, spełniając niezwykle ważną funkcję w zagospodarowaniu przestrzeni społecznej w mieście. Wprawdzie znacząca większość istniejących organizacji znajduje się jeszcze na dość niskim poziomie organizacyjnym, co ogranicza skuteczność ich działania, lecz stale są podejmowane inicjatywy, mające na celu zarówno zwiększenie ich sprawności organizacyjnej, jak i podniesienie poziomu świadczonych przez nie usług. Organizacje obywatelskie pełnią funkcje polityczne, społeczne i psychologiczne, stymulują procesy zmian społecznych oraz integrują społeczności lokalne.

Organizacje obywatelskie odgrywają ważną rolę również z innego powodu. W Polsce powstaje silny sektor organizacji gospodarczych, obejmujący największe ekonomiczne przedsięwzięcia, często o niejasnej strukturze własności. Cechą tego sektora jest to, że operuje on poza polityką, dlatego główne ośrodki decyzyjne także istnieją poza sferą polityki, ulokowane są poza fasadą demokracji parlamentarnej (Staniszki 1994). W przeciwieństwie do innych krajów w Polsce nie ma odpowiednio wykształconej przeciwwagi dla tego sektora w postaci zorganizowanej i zakorzenionej demokracji parlamentarnej oraz silnego społeczeństwa obywatelskiego. Znaczna część społeczeństwa znajduje się poza polityką i nie używa instrumentów politycznych do artykulacji swych interesów (Giza-Poleszczuk, Marody, Rychard 2000: 174).

Z prowadzonych w 2015 r. badań dotyczących aktywności społecznej wynika, że do organizacji społecznych należy tylko 10% gdańszczan, z czego 5% podejmuje w nich jakąś bardziej aktywną działalność, natomiast prawie co piąta osoba (24%) deklaruje uczestnictwo w różnego rodzaju oddolnych, pozaorganizacyjnych i zazwyczaj okazjonalnych działaniach społecznych ukierunkowanych na bardzo zróżnicowane dziedziny życia. Biorąc pod uwagę wszystkie formy aktywności społecznej, można wyodrębnić trzy typy gdańszczan ze względu na reprezentowane przez nich postawy. Osoby aktywne społecznie to 26%, bierne, ale deklarujące chęć jakiegoś społecznego zaangażowania – 27%, natomiast 47% to osoby w ogóle niezainteresowane jakkolwiek działalnością społeczną, charakteryzujące się wycofaniem ze wspólnej przestrzeni działania, traktujące swoją postawę jako „projekt życiowy”. Odnosząc te dane do badań sprzed siedmiu lat – analogiczne pytania zostały zadane w sondażu przeprowadzonym w 2008 r. (Załęcki 2010: 64–65) – można zauważyć niewielki wzrost odsetka gdańszczan aktywnych spo-

łecznie (z 23 do 26), a zarazem spadek odsetka tych, którzy z bierności społecznej czynią swój „projekt życiowy” (z 59 do 47). Jest to zjawisko pozytywne, ponieważ świadczy o potencjalnym kapitale społecznym, który choć czasowo uspiomy, może w sprzyjających okolicznościach zostać rozbudzony i zagospodarowany.

Problematyka zaangażowania społecznego została podjęta także w badaniach dotyczących wolontariatu, przeprowadzonych rok później, tj. w 2016 r. Wolontariat definiowany jest jako dobrowolna i nieodpłatna praca na rzecz innych osób (spoza najbliższej rodziny) lub praca na rzecz organizacji pozarządowych i instytucji społecznych prowadzących działalność *non-profit*. Badania te potwierdziły wcześniej opisane zjawisko polegające na wycofywaniu się społeczeństwa do małych grup ograniczonych do rodziny i kręgu najbliższych przyjaciół i znajomych przy jednoczesnej powściągliwości w stosunku do działań podejmowanych w ramach jakichś bardziej sformalizowanych inicjatyw. O ile w ciągu ostatnich 12 miesięcy 61% gdańszczan brało udział w jakichś niesformalizowanych pracach i działaniach społecznych (bez udziału i pośrednictwa organizacji) na rzecz innych osób, to już tylko 27% poświęcało swój wolny czas na dobrowolne i nieodpłatne działania w ramach jakiejś organizacji lub przez takową inicjowane.

Badanie wykazało, że im lepiej wykształceni i młodszy są respondenci, tym częściej zaangażowani są w tzw. nieformalny wolontariat (poza organizacjami). Jest to zrozumiałe, gdyż to osoby w najstarszej kategorii wiekowej są najczęściej beneficjentami pomocy (w dalszej rodzinie, w sąsiedztwie itp.). Natomiast jeśli chodzi o zaangażowanie w ramach organizacji (wolontariat bardziej sformalizowany), to największą aktywność wykazują osoby z najmłodszej kategorii wiekowej, natomiast osoby w tzw. wieku średnim angażują się w takie działania w najmniejszym stopniu. Udział młodych osób w wolontariacie w ramach jakichś organizacji lub sformalizowanych inicjatyw ma istotne znaczenie ze względu na ich uspołecznienie w grupach wtórnych. Udział w zrzeszeniach sprawia, że młode osoby wchodzą do społeczności obywatelskiej, zdobywają przygotowanie do uczestnictwa w życiu publicznym. W tego typu aktywnościach kształtują się ich poczucie prawne oraz zrozumienie i poszanowanie kolektywnego działania.

Dawniej wolontariat wynikał z nacisków administracyjnych. Inicjatywy odolne pojawiały się niezmiernie rzadko, a te, które stały w sprzeczności z tzw. porządkiem socjalistycznym z reguły były skazane na niepowodzenie. Oczywiście jest, że obecnie poszerzyła się przestrzeń wolności i jakiegokolwiek odgórnego nacisku nie są w stanie zmusić mieszkańców do podjęcia prac społecznych. Dzisiaj udział mieszkańców w procesie kształtowania i przekształcania struktur społeczno-przestrzennych jest ze wszech miar zjawiskiem pożądanym – „ideałem, do którego zmierzają postępowi planiści, urbaniści i wszyscy ci, którzy dostrzegają jego istotny wpływ na pobudzanie społeczeństwa do definiowania i uświadamiania sobie własnego miejsca w relacji władza–obywatel, człowiek–środowisko”

(Dymnicka 2000: 206). Optymistyczne jest to, że większość gdańszczan uznaje wolontariat za coś ważnego w swoim życiu (75,3%). Opinię taką częściej wyrażają osoby młodsze oraz te, które są już zaangażowane w jakieś działania społeczne w formie wolontariatu.

Gdańszczanie, zwłaszcza młodszy, czerpią informacje o działaniach władz lokalnych i problemach miasta głównie z portali internetowych oraz społecznościowych typu Facebook. Nic więc dziwnego, że Internet stał się nie tylko źródłem informacji, lecz także przestrzenią aktywności obywatelskiej – jak wynika z badań, 18% gdańszczan właśnie w cyberprzestrzeni uczestniczy w różnego rodzaju akcjach społecznych i dyskusjach o sprawach miasta. Wszystko wskazuje na to, że ta forma cyberaktywności społecznej będzie odgrywać coraz większą rolę w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego również na poziomie lokalnym. Sprzyjać temu będą nowe technologie informatyczne i rozwój Internetu. Zwłaszcza młode pokolenie niezbyt chętnie podejmuje tradycyjne działania o charakterze zinstytucjonalizowanym, chętniej zaś angażuje się w działania w cyberprzestrzeni, które mają charakter bardziej okazjonalny i tymczasowy. Taki model aktywności, typowy dla społeczeństw ponowoczesnych, choć sprzyja kształtowaniu się nowej klasy kreatywnej, to w małym stopniu opiera się na budowie aspektu wspólnotowego, natomiast dużo silniej akcentuje pierwiastek sieciowania i luźnych, niezobowiązujących więzi (Stachura 2011). Niemniej, jak wynika z badań Jana Garlickiego (2012), internauci są w większym stopniu zainteresowani polityką niż ogół obywateli, co przeczy potocznym opiniom sugerującym, że użytkownicy Internetu w większości nie są zainteresowani sprawami politycznymi. Okazuje się, że zainteresowanie internautów polityką jest prawie dwukrotnie wyższe niż analogiczne zainteresowania pozostałych obywateli, przy czym większość internautów nie ufa partiom politycznym oraz wykazuje niski poziom zaufania do większości instytucji politycznych obecnego systemu (Garlicki 2012: 17). Ten brak zaufania do oficjalnych instytucji może być interpretowany jako zjawisko niepokojące, ale równie dobrze jako przejaw zdrowej reakcji obywatelskiej, która sprzyja funkcjonowaniu kontroli społecznej (Bouckaert, Van de Walle 2003: 329).

Od trzech lat (począwszy od 2014 r.) w Gdańsku realizowany jest tzw. budżet partycypacyjny, zwany Budżetem Obywatelskim (swoje głosy na konkretne projekty mieszkańcy mogą oddawać przez Internet lub w wydzielonych do tego miejscach w Urzędzie Miasta). Niestety, dotychczasowa frekwencja zazwyczaj oscylowała w granicach 10% i od trzech lat utrzymuje się niezmiennie na tym samym poziomie. Obecnie trwają prace ekspertów nad modyfikacją sposobu zgłaszania przez mieszkańców swoich propozycji do corocznych budżetów obywatelskich, jak również sposobów oddawania głosów na poszczególne projekty. Jest zatem nadzieja, że stopniowo będzie przybywać chętnych do uczestnictwa w tym przedsięwzięciu, a tym samym urzeczywistniać się będzie partycypacyjny model spo-

łączeństwa. Uchwalanie budżetu partycypacyjnego, choć nie stanowi obowiązku władz samorządowych, staje się – na wzór innych demokratycznych państw – coraz częściej podejmowaną praktyką w polskich miastach. Upatruje się w nim narzędzia aktywizacji lokalnych społeczności, kształtowania postaw zaangażowania w życie publiczne, także z zakresem wspólnej odpowiedzialności. Brian Wampler (2007: 21) definiuje budżet partycypacyjny jako proces podejmowania decyzji, poprzez który obywatele dyskutują i negocjują w kwestii dystrybucji publicznych zasobów. Takie podejście zwraca uwagę przede wszystkim na przemiany postaw i zachowań ludzi uczestniczących co roku w inicjowaniu i realizowaniu wspólnych działań na rzecz środowiska.

W procesach decyzyjnych związanych z uchwalaniem budżetu partycypacyjnego występują różne zagrożenia. Zwróciła na to uwagę Jolanta Kopka (2015: 300), pisząc m.in.:

(...) chodzi o zagrożenia związane z nierespektowaniem konieczności prowadzenia dyskusji, debat w celu wypracowania wspólnych rozwiązań, a koncentrowanie się na funkcji ekonomicznej, zadaniowej. Ważną sprawą jest także jasne sformułowanie zasad funkcjonowania budżetu obywatelskiego, ciągłość działań, monitorowanie przebiegu jego realizacji tak, aby mieszkańcy chcieli współpracować w następnych latach i nabierali umiejętności potrzebnych w jego realizacji. Celem nadrzędnym powinna być jednakże wspólnotowość mieszkańców i poprawa ich jakości życia, poprzez wzrost poczucia bezpieczeństwa i przynależności do stałej struktury. Nie należy sądzić, że te formy wspólnotowości zaspokoją potrzeby przynależności i bezpieczeństwa ludzi, ale z pewnością są krokiem w dobrą stronę. Dla podkreślenia wspólnototwórczej roli budżetu partycypacyjnego warto postawić pytanie: Czy jest inny lepszy sposób na wykształcenie pożądanych postaw współuczestnictwa, umiejętności komunikacyjnych, aktywności środowiskowych?

Oprócz partycypacji w kształtowaniu Budżetu Obywatelskiego 3% badanych brało udział w spotkaniach prezydenta z mieszkańcami (zazwyczaj dzielnicy), 2% – w spotkaniach radnych z mieszkańcami, a niespełna 0,5% – w konsultacjach społecznych i warsztatach organizowanych przez władze samorządowe w ramach tworzenia „Strategii Rozwoju Gdańska 2030 Plus”. Społeczne konsultacje na temat założeń tej ostatniej odbywały się w kilkunastu dzielnicach i miały bardzo zróżnicowane formy. Zazwyczaj były to spotkania urzędników z mieszkańcami, ale także warsztaty prowadzone przez animatorów społecznych (z użyciem metod aktywizujących). Istniała też możliwość wyrażenia opinii poprzez wypełnianie ankiet lub przesłanie swoich propozycji drogą mailową. Frekwencja podczas organizowanych spotkań i warsztatów pozostawała zazwyczaj niewielka (od kilkunastu do kilkudziesięciu osób). Zapewne przyczyn tego było wiele. Wynikało to zarówno z niewiedzy mieszkańców, że takie konsultacje się odbywają (informacja ta została słabo rozpropagowana), jak i z braku zainteresowania

i potrzeby współuczestnictwa, a także z przekonania, że tego typu konsultacje mają charakter fasadowy i w ostatecznej wersji dokumentu w niewielkim stopniu zostaną wzięte pod uwagę.

Z badań przeprowadzonych w Gdańsku wynika, że pewną barierą w rozwoju demokracji partycypacyjnej jest stosunkowo niewielkie poczucie podmiotowości mieszkańców. Mimo że mają oni dość duże możliwości uczestnictwa w różnych formach partycypacji, to jednak tylko 28% z nich uważa, że ma wpływ na działania władz miasta w Gdańsku, a blisko połowa (46%) jest przeciwnego zdania. Jak zatem tłumaczyć fakt, że subiektywne poczucie podmiotowości nie idzie w parze z rozwojem samorządności i decentralizacją struktur samorządowych? Przyczyną stosunkowo wysokiego odsetka respondentów deklarujących brak możliwości wpływu na działania władz miasta może być nieprzejawianie zainteresowania życiem publicznym przez samych mieszkańców i ich bierność społeczna. Drugą przyczyną może być fasadowość rozwiązań i procedur partycypacyjnych. Zdarza się, że w praktyce społecznej partycypacja ma charakter iluzoryczny, dotyczy spraw mało istotnych, a opinie obywateli mają jedynie legitymizować już wcześniej podjęte decyzje. Kultura konsultacji i, co się z tym zazwyczaj wiąże, oddanie mieszkańcom części uprawnień, wymaga zaufania i otwartości na osi mieszkańcy–władza lokalna. Tymczasem w tej kwestii sprawa wciąż pozostawia wiele do życzenia.

Czy zatem w świetle przedstawionego materiału można powiedzieć, że w Gdańsku ukształtowało się już społeczeństwo obywatelskie? Niestety, na to pytanie nie można jeszcze udzielić w pełni pozytywnej odpowiedzi. W budowaniu struktur samorządowych dają się wyróżnić dwa kierunki: w górę i w dół. Po 25 latach funkcjonowania odrodzonego samorządu terytorialnego można stwierdzić, że budowanie „w górę” idzie w Gdańsku znacznie łatwiej niż budowanie „u dołu”. Takie podmioty rady dzielnic i osiedli, ruchy miejskie czy organizacje pozarządowe wciąż jeszcze są wykorzystywane przez wąskie grupy społeczne i absorbują niewielką część mieszkańców. Gdańszczanie chętnie przyjmują rolę recenzentów podejmowanych przez władze działań, ale w niewielkim stopniu są skłonni do bardziej aktywnego udziału w kształtowaniu swojego najbliższego miejsca zamieszkania.

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest głęboko zakorzeniona frustracja społeczna, przejawiająca się przede wszystkim w postaci apatii. U podłoża niechęci do organizowania się, do podejmowania jakichkolwiek inicjatyw tkwi brak wiary w powodzenie podjętych działań oraz w możliwość skutecznego oddziaływania na otaczającą rzeczywistość. Zarówno aktywność, jak i bierność społeczna jest w pewnym stopniu dziedziczona, przekazywana w drodze socjalizacji. Charakterystyczną cechą polskiego spojrzenia na te sprawy jest „niecierpliwość objawiana oczekiwaniem na szybkie rezultaty. Tymczasem aktywność społeczna (...) nie może wynikać z doraźnych potrzeb, a musi bazować na trwałych postawach prospołecznych, a te wykształcają się najczęściej w trakcie socjalizacji” (Wódcz

2005: 231). Dlatego budowanie społeczeństwa obywatelskiego jest procesem obliczonym na dziesięciolecia. W społeczeństwach posttotalitarnych upowszechnienie się postawy obywatelskiej nie będzie zatem ani łatwe, ani szybkie. Trzeba także pamiętać o tym, że demokracja uczestnicząca, jako realizacja podmiotowości, jest procesem, którego trzeba się uczyć. Już starożytni Grecy wiedzieli o tym, że demokracja to nie tylko forma rządów, lecz także cnota społeczna, którą należy nieustannie ćwiczyć. Przed samorządem stoi ważne zadanie polegające z jednej strony na pobudzaniu aktywności społecznej mieszkańców, z drugiej zaś – na dalszym doskonaleniu i rozwijaniu różnych form demokracji partycypacyjnej.

#### Literatura

- Boczoń J., 1996, *Raport: Sektor pozarządowy w gminie Gdańsk*, Gdańsk: Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych w Gdańsku.
- Bouckaert G., Van de Walle S., 2003, *Comparing Measures of Citizen Trust and User Satisfaction as Indicators of Good Governance: Difficulties in Linking Trust and Satisfaction Indicators*, *International Review of Administrative Sciences*, no. 3.
- Castells M., 1982, *Kwestia miejska*, tłum. B. Jałowiecki, J. Piątkowski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Castells M., 1983, *The City and the Grass Roots: A Cross-cultural Theory of Urban Social Movements*, Los Angeles: University of California Press.
- CBOS, 2002, *Przemiany grupowej aktywności Polaków w latach 1998–2002. Komunikat z badań*, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS, 2014a, *Aktywność społeczna Polaków. Komunikat z badań*, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS, 2014b, *Zaufanie do instytucji państwa i partii politycznych po 25 latach, komunikat z badań*, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS, 2015a, *Dwadzieścia pięć lat państwa obywatelskiego. Społeczne oceny samorządu terytorialnego. Komunikat z badań*, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS, 2015b, *Stosunek do demokracji. Komunikat z badań*, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS, 2016a, *Aktywność Polaków w organizacjach obywatelskich. Komunikat z badań*, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS, 2016b, *Aktywność społeczno-polityczna Polaków. Komunikat z badań*, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS, 2016c, *Opinie o demokracji. Komunikat z badań*, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Dahl R., 2000, *O demokracji*, tłum. M. Król, Kraków–Warszawa: Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.
- Dahrendorf R., 1994, *Zagrożone społeczeństwo obywatelskie [w:] K. Michalski (red.), Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków–Warszawa: Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.
- Dębski S., 2014, *Kształtowanie się samorządu terytorialnego: przeszłość i teraźniejszość*, Grudziądz: Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych.

- Dymnicka M., 2000, *Wybrane problemy społeczne w opinii mieszkańców osiedli z okresu XX-lecia międzywojennego w Gdańsku* [w:] R. Cielątkowski, P. Lorens (red.), *Architektura i urbanistyka osiedli socjalnych Gdańska z okresu XX-lecia międzywojennego*, Gdańsk: Politechnika Gdańska.
- Garlicki J., 2012, *Dynamika kultury politycznej i partycypacji politycznej internautów w Polsce*, *Studia Politologiczne*, nr 26.
- Giza-Poleszczuk A., Marody M., Rychard A., 2000, *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Gliński P., 1999, *O społeczeństwie obywatelskim w Polsce: teoria i praktyka* [w:] D. Gawin (red.), *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru. Księga jubileuszowa ku czci Andrzeja Sicińskiego*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Gliński P., 2001, *Dziesięć lat współpracy sektora publicznego i obywatelskiego: stan posiadania* [w:] M. Warowicki, Z. Woźniak (red.), *Aktywność obywatelska w rozwoju społeczności lokalnej*, Warszawa: Municipium.
- Gliński P., Palska H., 1997, *Cztery wymiary społecznej aktywności obywatelskiej* [w:] H. Domański, A. Rychard (red.), *Elementy nowego ładu*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Harvey D., 2012, *Bunt miast. Prawo do miast i miejska rewolucja*, tłum. A. Kowalczyk et al., Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Jałowicki B., Szczepański M., 2006, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kondycja sektora organizacji pozarządowych w Polsce 2015. Raport z badań*, 2016, Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor.
- Kopka J., 2015, *Budżet partycypacyjny jako forma demokracji bezpośredniej w perspektywie socjologicznej* [w:] H. Sokołowski (red.), *Wyzwania psychologii biznesu w wymiarze międzykulturowym*, Łódź–Warszawa: Wydawnictwo Społecznej Akademii Naukowej.
- Korzeniowski K., Zieliński R., Daniecki W., 1983, *Podmiotowość jednostki w koncepcjach psychologicznych i organizacyjnych*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kozyr-Kowalski S., 2000, *Socjologia. Społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Krasnodębski R., 1994, *Rozważania o demokracji. Uwarunkowania, istota, implikacje*, Wrocław: Entelechia.
- Kumar K., 1997, *Społeczeństwo obywatelskie: rozważania na temat użyteczności terminu* [w:] J. Szacki (red.), *Ani księżę, ani kupiec: obywatel*, Kraków–Warszawa: Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.
- Malikowski M., 1998, *Socjologiczne problemy miasta*, Rzeszów: Mana.
- Markowski R., 2014, *Demokracja i demokratyczne innowacje. Z teorią w praktykę*, Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Marody M., 1981, *Antynomie społecznej świadomości*, Odra, nr 1.
- Michalski K., 1994, *Przedmowa* [w:] K. Michalski (red.), *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków–Warszawa: Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.
- Miklaszewska J., 2002, *Demokracja – dzieje pojęcia* [w:] R. Legutko, J. Kleczkowski (red.), *Oblicza demokracji*, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Nowak S., 1980, *Wartości i postawy społeczne* [w:] S. Nowak (red.), *Systemy wartości a wzory konsumpcji społeczeństwa polskiego*, Warszawa: Instytut Socjologii UW.

- Pérez-Díaz V., 1996, *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii*, tłum. D. Lachowska, Kraków–Warszawa: Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.
- Rachwał M., 2013, *Władza ludu czy elit politycznych? Próba zdefiniowania współczesnej demokracji*, Przegląd Politologiczny, nr 1.
- Sartori G., 1994, *Teoria demokracji*, tłum. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sekuła P., 2009, *Znaczenie aktywności obywatelskiej w świadomości Polaków* [w:] G. Babiński, M. Kopiszewska (red.), *Zrozumieć współczesność: profesorowi Hieronimowi Kubiakowi w 75. rocznicę urodzin tom ten ofiarowują przyjaciele i uczniowie*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Shils E., 1994, *Co to jest społeczeństwo obywatelskie?* [w:] K. Michalski (red.), *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków–Warszawa: Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.
- Siemiński W., 1999, *Współzarządzanie gminą. Rada i zarząd gminy we wspólnocie samorządowej*, Warszawa–Zielona Góra: Wydawnictwo Zachodnie Centrum Organizacji.
- Sowa K.Z., 1988, *Wstęp do socjologicznej teorii zrzeszeń*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Stachura K., 2011, *Czy w Gdańsku potrzeba jest klasa kreatywne?* [w:] L. Michałowski (red.), *Gdański fenomen. Próba naukowej interpretacji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Staniszki J., 1994, *W poszukiwaniu paradygmatu transformacji*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Synak B., 1992, *Od pozornej jednorodności do wzmożonej różnorodności społeczeństwa polskiego* [w:] B. Synak (red.), *Spółczesność polskie. Dylematy okresu transformacji systemowej*, Gdynia: Victoria.
- Śpiewak P., 1997, *Demokracja partycypacyjna*, Wiedza i Życie, nr 3.
- Tarkowska E., Tarkowski J., 1990, *Amoralny feminizm, czyli o dezintegracji społecznej w Polsce lat osiemdziesiątych* [w:] E. Wnuk-Lipiński (red.), *Grupy i więzi społeczne w systemie monocentrycznym*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Taylor Ch., 1990, *Modes of civil society*, Public Culture, no. 1.
- Turowski J., 1994, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Ura C., 1972, *Samorząd terytorialny w Polsce Ludowej 1944–1950: zagadnienia ustrojowe*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wampler B., 2007, *A guide to participatory budgeting* [w:] A. Shah (ed.), *Participatory budgeting*, Washington: World Bank.
- Werenstein-Żuławski J., 1991, *Strategia przetrwania i jej koszty* [w:] J. Mucha, G. Skąpska, J. Szmatka (red.), *Spółczesność polskie u progu przemian*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wódcz J., 2005, *Aktywność społeczna na poziomie lokalnym – samorząd lokalny a polityka* [w:] A. Gawkowska, P. Gliński, A. Kościański (red.), *Teorie wspólnotowe a praktyka społeczna. Obywatelskość. Polityka. Lokalność*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Załęcki J., 2010, *Przestrzeń społeczna Gdańska w świetle badań socjologicznych. Rozwój zrównoważony czy przypadkowa hybrydyzacja?* [w:] L. Michałowski, D. Rancew-Sikora, A. Bachórz (red.), *Miasto-nie miasto. Refleksje o mieście jako społeczno-kulturowej hybrydzie*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.